Nr. 61. Kraków, Sroda 16 Marca 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kukińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 50 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma: — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Słowo do naszej młodzieży.

(*Z powodu jubileuszu Czytelni akademickiej*).

Nie dla samej tylko ścisłości kronikarskiej i sprawozdawczej zamieściliśmy w ostatnim numerze w całkowitej osnowie przemówienia akademików na obchodzie 20 letniego jubileuszu krakowskiej Czytelni akademickiej. Obowiązkowi kronikarskiej ścisłości byłoby sprawozdanie nasze całkowicie uczyniło zadość, podając wierne acz krótkie streszczenie tych przemówień. Zamieszczając je w całości, mieliśmy to na oku, żeby myśli, przez młodzież wypowiedziane, całkowicie, bez skróceń, bez jakichkolwiek obcą ręką dokonanych zmian, doszły do wiadomości ogółu. Obowiązkiem ogółu znać tę młodzież, która ma kiedyś na barkach swych dźwigać cały ciężar narodowej pracy, wiedzieć, jakie prądy wśród niej panują, jakiemi ona torami iść pragnie. A jeżeli kiedy, to przy tej sposobności, mogły się te prądy uwydatnić z całą wyrazistością, siłą i prawdą. Obchodząc uroczystość pamiątkową najważniejszej swojej akademickiej instytucyi, bo tej, w której umysłowe jej życie ma się skupiać i ogniskować — młodzież ta miała sposobność szczerego wyspowiadania się wobec kraju ze swych uczuć i myśli. Pragnęliśmy, aby tej spowiedzi cały kraj wysłuchał — i dlatego poświęciliśmy jej tyle miejsca. Chociaż bowiem każdy z młodych mowców mówił sam za siebie — jednak zebrane w całość te przemówienia mogą nam w przybliżeniu dać obraz — jak myśli i czuje ta młodzież.

Powiedzmyż z góry: myśli i czuje po polsku a szlachetnie. Jest tam żywe, chociaż jakimś rodzajem dyplomacyi miarkowane, tętno miłości Ojczyzny — jest we wszystkich przemówieniach wybitne wzniesienie się ponad poziom jednostkowych dążeń do tych wyżyn, z których myślą i uczuciem ogarnia się przyszłość wielkiego, zbiorowego organizmu, mającego w dzisiejszej młodzieży znaleść jutro swych przedstawicieli i kierowników, swych wiernych synów, swoją z poświęceniem dla niego pracującą służbę.

Powiedzieliśmy, że to wszystko jest tam — ale jakimś rodzajem dyplomacyi miarkowane. Są tam rzeczy niedopowiedziane — nie wiedzieć z jakiego powodu; są myśli, jakoby w połowie urwane, bo mowca, nie wiemy dla czego, hamował się tak, jak gdyby był czynnym politykiem, który czasem tylko część myśli swej wypowiedzieć może, jeżeli chce dla swego programu praktyczną odnieść korzyść. Dla czego n. p. młody przyjacielu, który w tak pięknych słowach wzniosłeś toast „niech żyją ideały młodzieńcze“ i ostrzegałeś przed łamiącym wszelką energię pessymizmem — dla czego mówisz o „spotężnieniu“ Ojczyzny unikając wyrazu, który się koniecznie pod pióro nasuwał wtedy, gdy o ideałach mowa — wyrazu — „odrodzenie“? Wszakci odrodzenie to ideałem być nie przestało — a gdyby kiedykolwiek przestało nim być, wówczas „spotężnienie“ nie miałoby celu i wartości, byłoby wzmożeniem sił naszych, ale nie dla nas.

Dla czego drugi mowca, który wznosił toast na cześć postępu, a zapowiedział, iż wypowie „otwarcie i wyraźnie, jak my go pojmujemy“ — skończył na tem, że „wróciliśmy znowu do prastarych, nigdy nie starzejących się ideałów miłości ojczyzny, tolerancyi i wiedzy“? Zdaje nam się dla tego, że nie chciał wypowiedzieć słowa, do którego w swej mowie już... już się zbliżał, a od którego się dyplomatycznie cofnął — nie chciał wypowiedzieć słowa: lud. Bo to przyznasz, młody bracie nasz, że streszczenie ideałów narodu, czy ideałów młodego jego pokolenia, w „miłości ojczyzny, tolerancyi i wiedzy“ — jest absolutnie niedostateczne. Wystarczyłoby samo pierwsze słowo „miłość Ojczyzny“, gdyby powiedziano poprzednio, że Ojczyzna to nietylko pewnemi historycznemi czy etnograficznemi granicami ujęty kawał ziemi — ale to wszystek na tej ziemi zamieszkały lud, który ma na niej przez państwowy byt i przez społeczną sprawiedliwość znaleść warunki pomyślnego sił swych rozwoju i cywilizacyjnego ich uszlachetniania. Ale skoro tego nie powiedziano — skoro kreśląc owe „prastare ideały“ uznano, iż na wyrazie „miłość Ojczyzny“ poprzestać nie można — to wyraz „tolerancya i wiedza“ ideału tego nie określa. Bo tolerancya to dopiero przedsionek sprawiedliwości — a wiedza martwą jest i bezużyteczną, jeżeli zdobytej przez nią prawdy nie poniesiesz tam — gdzie jeszcze ciemno.

I założyćby się można, że gdyby np. ruska młodzież — nie ta, jaką była dawniej, gdy ulegała różnym niecnym prądom, ale ta, jaką jest przeważnie dzisiaj — miała spowiadać się ze swych ideałów, i „wypowiedzieć otwarcie i wyraźnie, jak pojmuje postęp“ — byłaby w wyrazach pełnych energii i zapału mówiła o tem, iż prawdę, którą zdobywa przez naukę, nieść będzie do chat wieśniaczych. A wierzajcie — że tak jest istotnie. Żaden młodzieniec ruski nie wyjeżdża na wakacye bez wyładowania swego tobołka ludowemi książkami — nie zaniedba żadnej sposobności założenia czytelni, lub odczytania tych książeczek po chatach — a gromadne ich wędrówki po kraju to potężna narodowej idei propaganda. A nasza młodzież — zadawalnia się bezkrwistym programem „tolerancyi i wiedzy“

Ale może źle mówimy „zadawalnia się“. Ten sam mowca potrącił o to, że „całość czerpie swą moc i potęgę tylko w sile jednostek i na nich się wyłącznie opiera“ — toż godzi się przypuszczać, że miał na myśli nietylko te jednostki, co szczęśliwą losów koleją trzymają się na wierzchnich warstwach społecznego układu, ale i te, które na dnie jego wiodą smutny żywot bez duchowego światła, tak, jak chata ich obchodzi się najskromniejszym snopkiem światła, przedzierającym się przez małe, zakopcone, nieotwierane nigdy okienko. Rozszerzyć to okienko, zetrzeć zeń kurz starych przesądów — otwierać je na świat, by się powietrze do chaty dostało: młodzieży polska! to bylibyśmy radzi z ust twoich usłyszeć, kiedyś się narodowi z ideałów swych spowiadała. Żeście koło tej myśli zdaleka krążyli, ale jej nie wypowiedzieli, chcemy to poło żyć na karb pewnego rodzaju dyplomacyi — wierzajcie nam, młodzi przyjaciele, u was zupełnie niewłaściwej.

Życie samo nauczy was później, jakąś cząstkę prawdy odkładać na dalsze jutro, aby dzisiaj cząstkę inną ocalić — ale teraz niech prawda cała będzie na waszych ustach, tak, jak ją sercem czujecie a umysłem obejmujecie, teraz wyrazu „odrodzenie“ nie zastępujcie „spotężnieniem“ — pojęcia „lud“ nie zastępujcie wyrazem „jednostki“, byście nie wyglądali, jak przedwcześnie starzy. Życie was przekona, że ze szlachetnych porywów młodości wiele, bardzo wiele niespełnionego zostanie — ale wierzajcie doświadczonym: chcąc w życiu trochę zdziałać, trzeba za młodu chcieć bardzo wiele, trzeba w młodości wziąć w pierś ideału tyle, żeby, gdy wam go w ciężkiej wędrówce życia ubywać pocznie, zawsze zeń tyle zostało by was jeszcze ta reszta mogła natchnąć do pracy dla ojczyzny i jej ludu.

Że tej pracy chcecie, że pragnień waszych nie zamykacie w ciasnych granicach powodzenia osobistego i kariery, że znakomita większość między wami nie zasłużyła na nazwę „młodych hofratów“ — jak ktoś raz w chwili żalu powiedział — że wam miłość ojczyzny przewodnią gwiazdą — to wypowiedzieliście słowem, a nie wątpimy, że wypowiecie i czynem. Szczęść-że wam Boże!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 marca.

(=) Austro węgierska potęga militarna ogromnie i w stopniu poprostu niespodziewanym wzmogła się nie tyle wskutek dodania jej nowego czynnika w pospolitem ruszeniu, ile raczej skutkiem tego, że sposób praktycznego przeprowadzenia organizacyi pospolitego ruszenia stworzył z instytucyi tej wcale co innego, niż pierwotnie zdawało się być zamiarem rządu. Gdy w roku zeszłym obradowano nad ustawą o pospolitem ruszeniu, powszechnie wyobrażano je sobie jako instytucyę daleką jeszcze od tego, co się zazwyczaj rozumie przez milicyę; chyba sam rząd tylko wiedział już wówczas, czem instytucya ta naprawdę będzie. Wydane do ustawy rozporządzenie wykonawcze, korzystając z ogólnikowych i elastycznych postanowień i wyrazów jej, stworzyło z pospolitego ruszenia w znacznej części integralną część armii. Za czem poszła również nieprzewidywana pierwotnie konieczność wydatków 12 milionów w Austryi, 7½ miliona na Węgrzech, a naturalnie znaczną część przyzwolonego przez delegacye kredytu 52-milionowego także jeszcze złożyć trzeba na karb stałego przeobrażenia i spotęgowania siły zbrojnej, nie zaś na karb samych chwilowych tylko zarządzeń, nakazanych przezornością. Przekonamy się o tem najdowodniej już w jesieni roku bieżącego, gdy zbiorą się delegacye na sesyę zwyczajną i gdy w przedłożonym im preliminarzu zwyczajnych, t. j. stałych wydatków wojskowych ujrzymy sumę wyższą od tegorocznej i od którejkolwiek z lat poprzednich. Toż samo ujrzymy prawdopodobnie w preliminarzu etatu ministerstwa obrony krajowej.

Zaprowadzenie pospolitego ruszenia i sposób, w jaki przeprowadzono organizacyę jego, czyniącą zeń w znacznej części integralną część armii, jest ukoronowaniem dzieła zdawna dobrze obmyślanego i przeprowadzanego. Według maksymy *festina lente* zaprowadzało ministerstwo wojny od lat piętnastu przeróżne innowacye i rozszerzało istniejące urządzenia wojskowe, rozwijając i uzupełniając system żywej i martwej siły obronnej. Temu powolnemu rozwojowi militaryzmu wybornie służył długi czas pokoju, a drobne wydarzenia krwawe, wyprawa do Bośni i powstanie nad granicą Czarnogóry, były tylko poniekąd pożądaną sposobnością do czynienia praktycznych doświadczeń w celu udoskonalenia urządzeń wojskowych. Ktoby porównał dzisiejszą całość austro-węgierskiego systemu militarnego z tą, jaka była np. w r. 1870, zdumiałby nad różnicą, zaledwie pojąłby, że bez zasadniczych zmian legislacyjnych w ustawie o sile zbrojnej można powolnym, ale systematycznym sposobem administracyjnym osiągnąć imponujące rezultaty. *N. Reforma* nieraz zajmowała się zestawieniem wszystkiego, co Austro-Węgry w czasach ostatnich uczyniły dla swej armii i marynarki; nie zapominajmy też o nowych twierdzach, jako też o całej sieci strategicznych dróg żelaznych w Galicyi.

Wszystko to byłoby niezupełne bez ekstensywnego zastosowania zasady powszechnej powinności wojskowej na wszystkich ludzi wyćwiczonych czy niewyćwiczonych po wojskowemu, zdatnych do bojowej, czy pozabojowej służby wojennej. Zaprowadzenie pospolitego ruszenia, i to właśnie w tej formie, w jakiej je zorganizowano rozporządzeniem wykonawczem, musiało tedy rychlej czy później nastąpić, jako konsekwencya systematycznego rozwoju systemu militarnego; a mimo najzupełniejszego braku ochoty do wysławiania tego rozwoju trzeba uznać, że Austro-Węgry nie mogłyby obyć się bez niego, i przyznać trzeba rządowi, że zgrabnie skorzystał z czasów wojennego nastroju sytuacyi europejskiej, aby dzieło powolnego rozwoju w przyspieszonem, a nawet nieco przynaglonem tempo uwieńczyć rozszerzeniem powinności wojskowej, nie zadając sobie wielkiego trudu co do umotywowania w chwili, gdy zarówno własna ludność monarchii, jak i zagranica musiała uznać w tem akt konieczności.

I tak Austrya jest dziś potężnem mocarstwem militarnem i w tym charakterze dziś dopiero ukazała się oczom Europy. Godzi się spodziewać że i dowództwo będzie dziś lepsze od dawniejszego; ale co więcej, spodziewamy się także — chociaż pod tym względem trudno opędzić się pewnym wątpliwościom — że oparte na potędze militarnej poczucie samej siebie przyczyni się do radykalnego zwrotu w polityce zagranicznej, w którą w miejsce dotychczasowej chwiejności i niejasności na wewnątrz i na zewnątrz, wstąpi duch stanowczości, świadomości celów, otwartości i samodzielności, czego wszystkiego rezultatem będzie otucha u swoich, ufność u przyjaciół i aliantów, poszanowanie u wrogów.

Dzięki militarnemu wzmocnieniu monarchii austro-węgierskiej rozeszły się czarne chmury, które groziły jej ciężką nawałnicą. Ale to na chwilę tylko. Niewiele upłynie czasu — bo i cały rok jeden niewiele znaczy — a zgromadzą się te chmury na nowo w postaci jeszcze groźniejszej. Aż do tej chwili ów zwrot w polityce powinien być dokonany. Nie możemy jednak przemilczeć, że i nasze własne zachowanie się powinno być zastósowane do znaczenia naszego i do roli, jaka nam nawet z konieczności, może niezupełnie odpowiadającej chęciom naszym, jest przeznaczona. Chcemy przez to powiedzieć, że zachowanie nasze powinno być dowodem własnego poczucia znaczenia i przeznaczenia naszego; powinno być poważne w najwyższym stopniu, powinno świadczyć o wielkim rozumie politycznym i o moralnej i fizycznej sile naszej, której najważniejszym czynnikiem jest jedność. Pod tym względem odzywamy się do naszego Koła poselskiego w Wiedniu, w którego łonie w czasach ostatnich dzieją się rzeczy nawet w zwykłych okolicznościach niepocieszające, a w chwili takiej, jak dzisiejsza, uwłaczające godności samego Koła i narodu, mogące wzbudzić wątpliwość, czy z narodem reprezentowanym przez takich wybrańców liczyć się trzeba i można. Z szanownych członków Koła nikt zdaje się nie mieć poczucia ważności sytuacyi, gdyż inaczej ktośkolwiek z nich byłby zaapelował do tego poczucia i do potrzebnej dziś więcej niż kiedykolwiek powagi i godności Koła, aby przynajmniej na przyszłość zapobiedz takim awanturom, jaka zdarzyła się w tych dniach na posiedzeniu Koła i takim objawom niesolidarności, jaki mieliśmy również w tych dniach między członkami Koła w komisyi budżetowej.

Z dzienników rosyjskich.

Moskiewskija Wiedomosti z powodu depeszy z Bukaresztu, donoszącej lakonicznie o powstańcach sylistryjskich, że „wszyscy skazani, oprócz dwóch, straceni...“, pisze następujący nekrolog:

„Pokój wieczny tym dzielnym i heroicznym mężom, co oddali ducha za braci swoich! Krew ich, wołająca o pomstę do Nieba pozostanie jako najdroższe podanie w kronikach ich ojczyzny! Ona jest pierwszym świadectwem życia duchowego nieszczęśliwego bułgarskiego narodu, którego historyczne początkowanie zaznaczyło się tak smutnie. Zginęli oni jak prawdziwi bohaterowie. Żaden interes osobisty nie skłonił ich do działania, a wszystkie ich czyny skierowane były ku ujawnieniu prawdy i swego obowiązku; był to mężny protest przeciw nadużyciu, gwałtom i kompromitującemu ich ojczyznę położeniu, przeciwko dręczącym ją okrutnikom, przeciwko zdrajcom, zaprzedającym kraj biedny. Z faktów już ujawnionych okazuje się, że nie oni byli stroną napadającą, nie oni rozpoczęli rozlew krwi. Jedni z nich padli na placu boju, inni zginęli z rąk siepaczy, sądzących niewinnych. Proponowano im prosić zmiłowania i prawdopodobnie nie odmówionoby im go, w chęci wywyższenia się, w celu zajęcia stanowiska zwierzchników nad nimi. Ale, jak przypuszczać należy, dzielni ci ludzie do końca pozostali wierni swojej idei i nie chcieli ugiąć się przed władzą nielegalną. Jeśli te przypuszczenia są prawdziwe, to śmierć tych męczenników zasługuje na wielkie poszanowanie i sławę! — A może być, że złoczyńcy, idąc za wskazówkami swoich przywódców, nie chcieli nawet słyszeć o złagodzeniu wyroku... Jeśli wierzyć można wiadomościom, nadchodzącym z Bukaresztu i Ruszczuku, niegodziwcy, w swojej żądzy krwi, rozstrzelali nietylko skazanych na śmierć, ale nawet i osądzonych na więzienie... a to prawdopodobnie dlatego, że i ci ostatni w sądzie dali stanowcze świadectwo prawdzie i nie błagali litości. Nie, krew tych ludzi nie będzie bezpłodną... są to dopiero pierwsze ofiary! Ich śmierć honorowa porodzi fakta, pchnie naprzód historyę.... Ale jakaż to okropna, oburzająca sprawa — owe zabójstwa w oczach całej ucywilizowanej Europy, które akceptują rządy państw jeśli nie wprost i otwarcie, to potajemnie. Gdy władza legalna zmuszoną jest wymierzyć karę zbrodniarzowi, jakiejże to wrzawy narobi ucywilizowana Europa! Tu miało miejsce zwierzęce zabójstwo ludzi bezwątpienia godniejszych szacunku, aniżeli cała szajka złoczyńców, przypisujących sobie jakąś władzę zwierzchniczą, a przyjęto to nietylko bez hałasu,

Dla świętej ziemi.

Nowella

przez

SEWERA.

I.

Zatrąbiono. Sześćdziesięciu młodych ludzi, jak poruszone sprężyną maszyny, zerwało się ze swego legowiska. Legowiskiem były długie prycze, zasłane siennikami, ciągnące się po obu stronach obszernej sali koszar.

Zatrąbiono raz drugi. Kaprale wyprowadzili żołnierzy z sali na dziedziniec, — dwa wyciągnięte szeregi stanęły. Przyszedł oficer, zakomenderował w prawo i dwójkami przez bramę wyprowadził oddział na wielki plac, zwany placem alarmu.

Wiara stanęła, oczy im świeciły radością, twarze ożywione, przyciszone rozmowy i szepty, zdradzały niecierpliwość. Oficer z założonemi po za siebie rękoma, przechadzał się po przed szeregiem. Mgła okrywająca ziemię, powoli rzedła, przytulała się do drzew, z drzew opadła na ziemię, przylegając do trawników i zbóż uginających się pod ciężarem rosy.

Wschód oróżowił wązki pas nieba, wydobywający się z po za szarych chmur, w górze powoli rozjaśniały się błękity. Na skłonie widnokręgu świeciła jedna tylko gwiazda poranna, promieniejąc srebrnemi blaskami. Żołnierze wpatrywali się w nią z uczuciem nieokreślonej czci i naiwnej wiary. Różowy pas rozszerzał się aż buchnął purpurą, purpura zmieniła się w złoto. Jasność zamajaczyła krótką chwilę i rzuciła snop białego światła na ziemię. Szmer radości przeszedł szeregi, oficer zobaczył pułkownika otoczonego sztabem, wyprostował się i donośnym głosem zakomenderował:

— Baczność!

Żołnierze stanęli jak wryci w ziemię. Powoli zbliżali się do nich pułkownik, doktor, major i adjutant batalionowy, trzymając złożony papier w ręku.

Pułkownik kazał rozstąpić się szeregom, wszedł między żołnierzy, rozmawiał z nimi, pytając, czy im się służba wojskowa podobała. Doktor każdego z osobna oglądał.

Stanął przed szóstym z kolei.

Chłopak wyglądał blado, pod płowemi oczyma rysowały się ciemne obwódki, wargi miał spieczone, skórę na twarzy wyciągniętą.

— Wojsko ci *nie lubuje?* — spytał doktor czeską polszczyzną.

— *Lubuje*, — odpowiedział; — tylko tak jakoś dwie noce nie spałem.

— Radbyś bieżał do matusi, — pomacał mu muskuły na rękach.

— Ej nie, szepnął chłopak.

— No, no, odpasiesz się na mleku kaszście i ziemniaczkach.

Poszedł dalej, chłopak odetchnął.

Pułkownik stanął przed frontem.

— No, moje dzieci, idźcie do domu, a pamiętajcie dobrze się sprawować, żebyście mi wstydu nie robili. Żeby tu was żandarmy nie sprowadzili, bo będzie źle. A teraz bywajcie zdrowi!

— Hura! — odpowiedziała wiara.

— A gdy zawołają, nie spóźnić się ani minuty. Idźcie z Bogiem.

— Hura! — powtórzyły szeregi.

Pułkownik odszedł, otoczony swym nielicznym sztabem, zostali batalionowy adjutant i służbowy oficer. Adjutant rozłożył papier, czytał imiona i nazwiska urlopowanych, pytając każdego z osobna, do której stacyi chce jechać koleją.

— Józef Sidor — zawołał.

— Tu — odpowiedział blady chłopak.

— Dokąd?

— Do Ropczyc.

Adjutant naznaczył. Gdy przeszedł całą listę, przemówił:

— Po oddaniu broni i mundurów w magazynie, dostaniecie *laufpasy* i karty na kolej.

Pożegnał oficera i szybko odszedł.

— W lewo! — zakomenderował oficer. Oddział zwrócił się w lewo.

— Marsz! — Żołnierze, jak maszyna o dwustu nogach, poruszali się miarowo.

Wrócili do koszar w chwili rozdawania śniadania.

— No, chłopcy, ostatni raz *komiśna* strawa przełazić wam będzie przez gardła, ostatni raz cesarskie jadło pakujecie w brzuchy, — zawołał kapral, bratając się z urlopnikami w nadziei poczęstunku przy rozstaniu.

Urlopnicy rozśmiali się głośno z wdzięczności dla pana kaprala za jego łaskę przemawiania do nich serdecznie.

— Gdyby to ostatni raz, — zrobił uwagę Józef Sidor.

— Ha, mój bratku, — odparł pan kapral, — gdy cię zawołają, żarty się skończą. Nie będziesz wtedy na sienniku w koszarach legiwał. Przyjdzie nieraz i w błocie się przespać i surowe końskie ścierwo zębami rwać. Tak samo *rychtyk* było pod Königgrätzem.

Pan kapral zaczął szeroko opowiadać swe przygody pod Königgrätzem, żołnierze zbierali manatki. Niecierpliwość, wewnętrzny niepokój i błyski radości malowały się na ich twarzach, zdradzały w ruchach. We drzwiach stanął manipulacyjny *feldfebel*.

— *Sakum-pak* do magazynu, — zawołał i wyszedł.

Wiara zarzuciła tornistry, płaszcze przewiesiła przez ramiona, karabiny w ręce.

— Wszystko? — spytał kapral.

— Wszystko.

Po odbytym przeglądzie pomaszerowano do magazynu i tam zaczęła się przemiana z żołnierzy na *cywilów*, a raczej na parobków wiejskich. Zdejmowano po kolei z każdego z nich, co było cesarskiego, zacząwszy od koszuli, a skończywszy na butach. Znikały mundury, a na ich miejsce okrywały plecy wojaków płócienne świty, białe i granatowe sukmany, kapelusze słomiane, czerwone rogatywki i baranie czapki.

Żołnierze, patrząc na siebie, żartowali i śmiali się. Śmiał się i pan kapral z panem feldfeblem, przedrwiwając się z *cywilów*, a najwięcej z tych, którzy musieli wracać do domu boso.

— Dorobiłem się na cesarskiej służbie! — odezwał się Maciek, gdy mu odebrano buty, a własnych nie miał.

— Ty sobie nie wycieraj gęby cesarską służbą, rozumiesz! — krzyknął feldfebel.

— A nie mówiłem: — dodał kapral, — Maciek *szparuj* na buty!

— Z czego? — spytał cicho chłopak.

— Z tego, coś przepił. Sidor *zaszparował* i ma, patrz jakie! Ale Sidor nie pił.

— Sidor, masz! — Feldfebel rzucił Sidorowi w darze starą koszulę.

Chłopcu na koszuli nie wiele zależało i darował ją Maćkowi, na którym jego własna, odebrana z magazynu, w fantastycznych festonach wisiała.

— Bóg ci zapłać Sidor, — szepnął Maciek; — przynajmniej człek nie przyjdzie jak dziad do chaty.

Z magazynu zaprowadził kapral wiarę do adjutanta, tam odebrali *laufpasy*, karty, i już prosto pomaszerowali na dworzec kolei żelaznej.

Na pożegnanie znaleźli się kaprale z całej kompanii, — zaczęto pić wódkę i piwo, i palić papierosy. Braterstwo z kapralami było szczere, po każdym wypitym kuflu przybywało ochoty i serdeczności. Rygor wojskowy rozluźniał się, rozmowy stawały się głośniejsze, ruchy swobodniejsze.

Jeden z żołnierzy ujął pana kaprala za szyję i pocałował.

— *Szymfowałeś*, boś *szymfował*, natłukłeś się dosyć, ale ujdzie z ciebie chłop! — odezwał się wesoło.

Wiara onieśmielona zuchwałością kolegi, patrzyła zdziwiona na kaprala.

Kapral otarł rękawem oślinione miejsce na twarzy i odpowiedział spokojnie:

— Moi chłopcy, służba, to ci taka *sakramencka*, zakamieniała rzecz, że choćby człek nie chciał....

Ogólna radość i śmiechy zagłuszyły mowę kaprala, popularność jego była zdecydowaną. Wiara powtarzała: „sakramencka i zakamieniała“, trącała się kuflami z kapralami i cieszyła się ich łaskawością.

Odgłos kolejowego dzwonka rozległ się po salach, elektryzując wiarę, włożoną do bębnów i trąbek.

— Do szeregu! — zakomenderował kapral.

Wesoła gromada rozwinęła się szybko w dwa szeregi, portyer drzwi na oścież otworzył. Poprzedzani przez kaprałów, urlopnicy wymaszerowali na peron. Konduktor oddał im trzy puste wagony, wiara weszła po porządku i rozlokowała się. Kaprale żegnali ich skinieniem rąk, wiara odpowiedziała po trzykroć:

— Wiwant!

Pociąg ruszył wśród okrzyków i śpiewów, wesołych rozmów i dowcipów, na które koledzy odpowiadali kolegom lekkiemi uderzeniami w karki, na znak swego zadowolenia.

W jednym kącie wagonu siedział zamyślony Maciek, marszczył brwi i spluwał, w drugim rogu Józef Sidor.

— Maciek! i czego ślepia wytrzeszczasz i plujesz, jak gdybyś medycynę zażywał? a tyś przecie piwo pił! — zagadnął go kolega.

— Daj mu pokój, on żałuje swej koszuli, — odpowiedział za Maćka jeden z towarzyszy. — Takie miała frendzle, że chciał ci ją zawieźć za chustkę Marynie.

Głośny śmiech wypełnił wagon.

(C. d. n.)

ale nawet z radością; powiemy więcej: owe nowe bułgarskie okropności są skutkiem podszczuwań rządów ucywilizowanych... Ale my będziemy pamiętali, że ludzie ci padli ofiarą swej wierności dla Rosyi, a zgon ich jest świadectwem tych więzów, jakie łączą Rosyę z bytem ich ojczyzny".

Nowoje Wremia pisząc o tryumfie ks. Bismarka w parlamencie niemieckim z powodu przeprowadzenia septenatu, dowodzi, że polityka księcia kanclerza nie cieszy się sympatyą współobywateli państwa niemieckiego. „W takiem położeniu rzeczy, czy można — zapytuje wzmiankowany dziennik — liczyć na to, że zatwierdzenie septenatu zabezpieczy pokój Europie, jak twierdziła przed wyborami cała półoficyalna prasa niemiecka? — Ażeby dać odpowiedź na to pytanie, należy przedewszystkiem rozwiązać kwestyę inną, mianowicie: czy teraźniejsza większość parlamentarna zabezpieczy stanowisko samego kanclerza jako kierownika państwa, w razie zmiany panującego? Rozbierając tę kwestyę, po za różnemi pobocznemi kombinacyami, odpowiedź wypadnie przecząca. Jeśli przyszły monarcha niemiecki sam osobiście nie będzie usposobiony do utrwalenia teraźniejszego kanclerza w roli głównego kierownika nawą państwa, to wybory, które się odbyły w Alzacyi i Lotaryngii i względne zwycięstwo centrum, będą dostatecznym pozorem do uwolnienia ks. Bismarka od tego ciężaru, pod tym tylko warunkiem naturalnie, jeśli wypadki polityki zewnętrznej nie uniemożliwią tego uwolnienia. — W obecnej jednak chwili w Europie nic takiego nie staje na przeszkodzie owemu uwolnieniu kanclerza od uciążliwych obowiązków i zdaje się, że nikt w Europie nie myśli uniemożliwiać tego uwolnienia... Ale czyż obeznani z polityczną karyerą kanclerza niemieckiego wątpić mogą choć na chwilę, że on sam nie postara się wytworzyć tych warunków, w których uwolnienie go byłoby niemożliwe? Europa, zażywająca dobrodziejstwa pokoju, dająca możność każdemu pojedynczemu państwu pracować swobodnie nad uporządkowaniem spraw własnych, byłaby wielce niedogodną dla ks. Bismarka. Nie dopuści on tego i nie powstrzyma się przed żadnemi środkami, ażeby podtrzymywać chaos i ową masę nieporozumień, jakie się wytworzyły wskutek wypadków z lat ostatnich. Na Wschodzie, na Zachodzie, wszędzie działać będzie intryga polityczna w jak najostrzejszej formie, a celem jej jedynym: utrwalić osobiste stanowisko kanclerza na jakie lat kilka. — Należy być w pogotowiu na rzeczy zupełnie nieoczekiwane i pogodzić się z myślą, że nieprędko jeszcze nadejdzie czas powrotu europejskiego społeczeństwa do normalnych warunków życia, czas wypoczynku po wyczerpujących siły przygotowaniach wojennych, po ciągłej obawie wojny i najróżnorodniejszych „kryzysach", zarówno politycznej jak i ekonomicznej natury".

Z Rady państwa.

Wiedeń, 14 marca.

(††) Przed przystąpieniem do porządku dziennego pp. Menger i towarzysze interpelują ministra obrony krajowej o dostawę tej części przyborów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, której mogą się podjąć mniejsi fabrykanci i przemysłowcy. Osnowa dotyczącego ogłoszenia może interesowanych naprowadzić na to mylne mniemanie, iż mogą otrzymać część dostaw, podczas gdy według warunków, postawionych przez ministra, udział w dostawach jest z góry niemożliwy. Dlatego interpelanci pytają, czy ministrowi wiadomą jest ta okoliczność, która interesowanych naraża na bardzo kosztowne złudzenia, i czy zamyśla temu corychlej zapobiedz?

Pomijam inną interpelacyę i przystępuję do sprawozdania z dalszego toku narad nad statutem bankowym, mianowicie nad paragrafem 65, który mówi o wekslach sześciomiesięcznych.

Przeciw temu przemawiali pp. Maag, Plener i Neuwirth; w obronie paragrafu zaś komisarz rządowy, p. Kaizl i sprawozdawca p. Biliński. Według zdania p. Maaga równałoby się to upośledzaniu dobrych firm, gdyby na ich weksle bank nie dawał całej sumy, lecz tylko zaliczki. Takie postępowanie wyszłoby na szkodę firmy, zwłaszcza że bank takie weksle ma prawo sprzedawać na giełdzie po upływie trzech miesięcy.

Inni mowcy, przemawiający również przeciw temu, nie przytoczyli żadnych nowych argumentów, dlatego można ich pominąć. Wreszcie po obronie sprawozdawcy przyjęto cały paragraf bez zmiany według wniosku komisyjnego, głosując z osobna nad każdym z trzech ustępów.

Następujące paragrafy aż do 81 włącznie przyjęto bez rozprawy.

Przy paragrafie 82 (o języku tekstu na asygnatach bankowych) przemawiał najpierw sprawozdawca mniejszości komisyi p. Trojan odwołując się na motywa wniosku mniejszości, umieszczone w drukowanem sprawozdaniu, a dalsze uzasadnienie zastrzegł sobie na koniec rozprawy.

P. Gregr oświadcza, iż odrzucenie wniosku mniejszości byłoby policzkiem dla narodu czeskiego. Naród czeski ponosi w wielkiej części ciężary wojenne, składa podatek krwi i pieniędzy na rzecz państwa, atoli ile razy wystąpi do rządu z jakiem żądaniem czy prośbą, doznaje odprawy w słowach: Aleź na to trzeba pieniędzy! Teraz występuje naród czeski z żądaniem, które nie wymaga pieniędzy; lecz i tu doznaje odmowy. Na całym świecie uważanoby za rzecz prostą żądanie, aby tekst asygnat bankowych był zrozumiały ludności. Gdyby tekst asygnat banku austro-węgierskiego ułożono n. p. po arabsku lub chińsku, możnaby to powszechnie uważać za niedorzeczność, bo bardzo rzadko kto rozumie w Austryi te języki. Otóż w Austryi są również miliony mieszkańców, którzy tak samo nie rozumieją ani po niemiecku, ani po węgiersku.

Dalej przypomina mowca, że teraźniejszy minister sprawiedliwości w r. 1877 bronił równouprawnienia w tej sprawie, czego się i teraz po nim spodziewa; dalej przypomina, że tekst banknotów za czasów germanizującego absolutyzmu był drukowany w wielu językach, co utrzymało się i w początkach ery konstytucyjnej. Jeżeli minister skarbu — jak mówił — nie uważa tekstu asygnat za odpowiedni wyraz równouprawnienia i jeżeli dla niego dość obojętną jest rzeczą, czy jego mowa ojczysta reprezentowana jest w tekście dwoma wyrazami, to mowca jest wręcz odmiennego zdania.

Węgrzy nie troszczą się wiele o to; ale im zależy przecież na tem, aby z jednej strony był tekst tylko niemiecki, bo inaczej tekst różnojęzyczny przypominałby, że i na Węgrzech są jeszcze inne narody oprócz madziarskiego.

Wreszcie odwołuje się mowca do tych posłów niemieckich, którzy uznają zasadę równouprawnienia, oraz do rządu dodając uwagę, iż odrzucenie wniosku mniejszości sprawiłoby na narodach nie niemieckich wrażenie bolesne.

Po tym mowcy broni rządu minister skarbu i oświadcza, że dla rządu sprawa bankowa ma znaczenie wyłącznie ekonomiczne. Tekst powinien być podany w języku jak najwięcej rozpowszechnionym, a więc w niemieckim. Na monetach nie ma przecież tekstu w różnych językach. Chociaż gulden srebrny ma tekst tylko niemiecki, przecież chętnie przyjmuje go każdy chłop polski i czeski. Toż samo jest z monetą zdawkową srebrną i miedzianą. „Mówi się wiele — rzekł dalej minister — w imieniu narodów; atoli są kwestye, przy których niewiadomo, czy pochodzą z narodu, czy się je wmawia w narody i dlatego proszę nie zakłócać spokoju u narodów z powodu tak podrzędnej sprawy, która nie warta tylu zachodów; proszę nie opóźniać ukończenia ugody".

Następny mowca młodoczeski p. Vasaty występuje z ostrą krytyką przeciw rządowi, zarzucając mu, iż przy układaniu statutów banku zawinił przeciw ustawie zasadniczej o równouprawnieniu. Porównuje energię prezydenta gabinetu węgierskiego z postępowaniem ministra Dunajewskiego i kończy zarzutem, że rząd austryacki uległ żądaniu gabinetu węgierskiego. (*Powszechne oklaski*).

P. Poklukar zaznacza, że wniosek mniejszości nie znalazł w Izbie żadnych przeciwników, że jedynie rząd ma pewne wątpliwości ze względów oportunistycznych.

P. Kowalski oświadcza, iż stoi zupełnie na stanowisku mniejszości.

Po tem przemówieniu przerywa prezydent dalsze narady przed głosowaniem, które nastąpi na najbliższem jutrzejszem posiedzeniu.

Przed zakończeniem pp. Fiegl, Fürnkranz, Schönerer i Türk stawiają wniosek o rozdzielenie Izb handlowo-przemysłowych na dwie instytucye osobne dla handlu i dla przemysłu. Wniosek ten został należycie poparty.

Przyszłe posiedzenie jutro dnia 15 b. m. Na porządku dziennym ciąg dalszy przerwanej rozprawy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 marca.

Nowy zamach rządu pruskiego na Wielkopolskę, przez podział powiatów, którego szkodliwość pisma poznańskie tak dowodnie wykazywały — zostanie istotnie wykonany. Komisya Izby poselskiej pruskiej po dłuższych w tym przedmiocie obradach, na posiedzeniach w zeszły czwartek i sobotę odbytych, uchwaliła ów podział powiatów na podstawie projektu urzędowego. Przyjęcie projektu przez Izbę zdaje się być zapewnionem.

Komisya edukacyjna tejże Izby — jak donosi *Kuryer Poznański* — „zajmowała się na posiedzeniu dnia 10 b. m. petycyami, które czternastu ojców rodzin przesłało z Poznania do sejmu, żaląc się na to, że dzieci ich polskie odebrano z oddziału polskiego i przesadzono do oddziału niemieckiego, gdzie się nie uczą języka polskiego i religii w ojczystym języku.

„Wszyscy petenci twierdzą, że są narodowości polskiej. Już na jednem z dawniejszych posiedzeń zajmowała się komisya tą sprawą. Wtenczas twierdził przedstawiciel rządu, p. tajny radca Schneider, opierając się na informacyi regencyi poznańskiej, że dzieci są pochodzenia niemieckiego. Z tego powodu uchwaliła komisya, aby poprosić rząd, żeby zasięgnął od regencyi poznańskiej dokładniejszej informacyi, a mianowicie miała regencya dostarczyć dowodów na to, że ojcowie tych dzieci są niemieckiej narodowości.

„Nadesłano materyał komisyi, ale jest on bardzo chudy. Opiera się na bardzo słabych zewnętrznych tylko ogólnikach, jak n. p. na tem, że nazwiska petentów miały w części zostać spolszczone, nadto na tem, że ojcowie tych dzieci są urzędnikami przy kolei i na innych podrzędnych stanowiskach. Te rzekome dowody nie wystarczały komisyi, która dziesięć petycyj zwróciła rządowi, upraszając o ponowne ich zbadanie".

Wiadomo, że minister oświaty dr. Gautsch wystosował do Rad szkolnych krajowych we Lwowie i Czerniowcach pismo, w którem wzywa je do dania opinii, czyby nie można używanej dotychczas w ruskich książkach szkolnych pisowni zastąpić pisownią fonetyczną. Przeciw temu projektowi podniosły się silne głosy między Rusinami, a członkowie klubu ruskiego w Radzie państwa udali się do ministra, i wnieśli przeciw temu przedstawienie. Minister miał ich przyjąć bardzo życzliwie, oświadczył, że projekt ów był przesłany tylko do zaopiniowania, i że wskutek zgodnej opozycyi Rusinów ministerstwo zamiaru tego zaniecha. W obecnej chwili nie jest to bez znaczenia politycznego. Wiadomo, że w komisyi budżetowej ks. Siengalewicz, członek klubu ruskiego, głosował przeciw skreśleniu pozycyi na drugiego szefa sekcyi w ministerstwie oświaty, oddzielając się w ten sposób od posłów polskich i czeskich. Jeżeli minister zamierza w pełnej Izbie sprawę tę na nowo podnieść, wówczas pięć głosów ruskich może mu się bardzo przydać, bo przy znanych stosunkach liczbowych stronnictw, i wobec nie małej na prawicy liczby głosów niepewnych, głosy ruskie mogą nawet zadecydować. A zdaje się, że minister jest teraz głosów tych pewnym. Wszak *N. fr. Presse*, którą dr. Gautsch otacza swą opieką, dodaje do powyższej wiadomości o deputacyi ruskiej, iż „w ruskich kołach istnieje zamiar, wyrażenia ministrowi wdzięczności i zaufania przez odpowiednią manifestacyę".

Jak co roku, tak też i teraz przyszło do małego starcia między policyą wiedeńską a robotnikami z powodu rocznicy wypadków marcowych. Przedwczoraj, dnia 13 b. m. jak zwykle przystrojono grób poległych w tym dniu w r. 1848 licznemi wieńcami i bukietami. Od godziny 2 po południu pojawiały się bez przerwy liczne grupy robotników. O godz. 4 przybyło przeszło 400 robotników szeregami, otoczyli grób półkolem, odkryli głowy i wznieśli okrzyk na cześć poległych. Opuściwszy cmentarz, wyruszyli przez linię Mariahilf ku Stumpergasse. Policya, widząc maszerujących szeregami, wezwała ich do rozejścia się czemu robotnicy uczynili zadość, ale zebrali się znowu i wyruszyli ponownie ku cmentarzowi. Publiczność z ulic, kawiarni i restauracyj zaczęła się gromadzić, skutkiem czego policya silniej znowu interweniowała, wzmocniona kilku konnymi. Po kwadransie ulicę opróżniono — ale trzech robotników aresztowano z powodu, iż stawiali opór władzy.

Donosiliśmy już o rozbiciu się układów między węgierską a kroacką deputacyą regnikolarną, z powodu niektórych szczegółów kwestyi językowych. Deputacya kroacka wniosła już do Sejmu w Zagrzebiu sprawozdanie swoje, zakończone następującym wnioskiem: „Sejm Królestwa Dalmacyi, Kroacyi i Slawonii, przyjmując do wiadomości sprawozdanie swojej deputacyi regnikolarnej, wyraża ubolewanie, że rokowania nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Oświadcza dalej, że państwowy stosunek Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi, wytworzony ich polityczną i narodową indywidualnością, opiera się na zawartej w roku 1868 umowie, a więc na dwustronnym układzie, którego szczegółowych postanowień jednostronnie ani zmieniać, ani tłomaczyć nie można. Dlatego też proste zaniechanie prawnych postanowień ugody, w r. 1868 zawartej a w latach 1873 i 1881 przejrzanej, w jakiejkolwiek ono formie byłoby dokonane, sprzeciwia się ustawie zasadniczej i nie może mieć żadnych prawnych następstw na niekorzyść tych królestw. Sejm przeto, który i na przyszłość niezmiennie zajmuje stanowisko wspomnianej ugody, nie zaniecha żadnego poręczonego prawa, przeciwnie ku zastrzeżeniu tych praw użyje wszelkich, prawnie dozwolonych środków".

Londyński *Standard* doniósł wczoraj, że z najlepszego źródła doszła go wiadomość o nowym zamachu na życie Aleksandra III. — Wiadomość ta obiegła natychmiast całą Europę i wywarła wszędzie silne wrażenie. (Patrz telegramy.)

Z Petersburga donoszą do *Daily C ronicle*, że car Aleksander otrzymał w dzień swoich urodzin telegraficzne powinszowania od cesarza Franciszka Józefa i arcyksięcia Albrechta. Cesarz austryacki wysłał do cara następujący telegram: „Przyjm, z powodu twych urodzin, me najgorętsze życzenia, oraz ponowne zapewnienie o mej szczerej przyjaźni. Cesarzowa, przyłącza się do mych życzeń i oboje pragniemy szczerze powodzenia dla ciebie i całej cesarskiej rodziny tudzież pomyślności twego panowania." Telegram arcyks. Albrechta opiewa: „Proszę cię, byś przyjął w dniu twoich urodzin me najszczersze życzenia, oraz byś złożył cesarzowej w mojem imieniu, wyrazy uszanowania" Również uprzejmy telegram otrzymał car od króla włoskiego.

Nowoje Wremia zamieszcza w formie listu z Moskwy nadzwyczaj energiczny artykuł, w którym przemawia gorąco za wysłaniem małego korpusu do Bułgaryi. Celem tej wyprawy ma być przywrócenie porządku w tem księstwie i przeprowadzenie tem wyboru księcia, którym powinien być Rosyanin prawosławnego wyznania. Autor listu dowodzi w dalszym ciągu, że korpus ten możnaby potem odwołać, pozostawiając jedynie w Sofii, Ruszczuku i Warnie mięszane rosyjsko-bułgarskie załogi; przez dalszych lat dziesięć powinien się nadto znajdować w armii bułgarskiej stały procent oficerów rosyjskich. Obawa, ażeby Austrya nie odcięła korpusu okupacyjnego od Rosyi, wydaje się autorowi nieuzasadnioną, gdyż jest on przekonanym że jeden korpus rosyjski wystarczy do wywołania powstania w Bośni i Hercegowinie, do pozbawienia tronu Milana „wasala Austryi" i do połączenia Serbii z Czarnogórą. Nadto może jeszcze Rosya uderzyć na Austryę od strony Galicyi i wziąć ją w ten sposób we dwa ognie. Autor jest mocno przekonanym, iż żadne państwo nie odważy się wydać Rosyi wojny z powodu wysłania do Bułgaryi jednego korpusu. Spodziewa się zresztą, że na wypadek, gdyby równocześnie z wojną rosyjsko-austryacką wybuchła wojna niemiecko-francuska, Rosyi pozostanie jeszcze pół miliona żołnierzy, których będzie mogła wysłać tam, gdzie się tego okaże potrzeba.

We francuskiej Izbie deputowanych zapadła w przeszłym tygodniu ważna pod względem ekonomicznym uchwała. Jak już donosiliśmy, przyjęła Izba 312 głosami przeciw 233 wniosek o ustanowienie cła od zboża w wysokości 5 franków. Przy głosowaniu rozbiły się wszystkie stronnictwa polityczne. Ministrowie Granet, Lockroy i Sarrien głosowali przeciw wnioskowi, podczas gdy minister rolnictwa pan Develle głosował za nim. Większość składała się ze 169 monarchistów i 143 republikanów; wszyscy ci deputowani otrzymali mandaty w departamentach przeważnie rolniczych.

Gabinet angielski przedłoży w tych dniach parlamentowi projekt nowej ustawy przeciw przestępstwom agrarnym w Irlandyi. Projekt ten miał już uzyskać aprobatę Chamberlaina i Hartingtona. Według tej ustawy tylko ważniejsze przestępstwa będą sądzone przez przysięgłych, pooczas gdy w drobniejszych sprawach sądy policyjne otrzymają rozleglejszy niż dotychczas zakres działania. W sądach przysięgłych będą jednak na przyszłość zasiadali reprezentanci tych warstw społecznych, które dają rękojmię bezstronnego oceniania sprawy. Błękitna księga irlandzkiej komisyi agrarnej stwierdza fakt, że większa część dzierżawców płaciłaby chętnie i bez oporu czynsze, gdyby je w umiarkowany sposób zniżono.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 12 lutego 1887*).

Rada przyznaje drowi Józefowi Żulińskiemu, prof. seminaryum naucz. żeńsk. we Lwowie, trzeci dodatek pięcioletni od 1 stycznia b. r. Uchwala przeistoczyć 1-klasową szkołę w Szczucinie na 2-klasową począwszy od dnia 1 września b. r. Uchwala zorganizować z dniem 1 września b. r. filialne szkoły w Przeczycy, Hanuszowicach, Tumirzu i Kniażycach. — Zatwierdza wybór Kazimierza Dobrowolskiego, kierownika szkoły ludowej w Borszczowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach. — Mianuje Wilhelminę Leitnerównę rzeczywistą nauczycielką szkoły ludowej przedmiejskiej w Tarnopolu. — Przenosi w stały stan spoczynku Szymona Skarbka, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Prusach. — Mianuje Julię Kłosińską nauczycielką kierującą, a Ferdynandę Nawratilównę rzeczywistą nauczycielką szkoły żeńskiej w Gródku. Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora, p. Mandybura, z wizytacyi szkół ludowych okręgu czortkowskiego i trembowelskiego, tudzież seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu. — Uchwala wniosek na systemizowanie posady katechety gr. kat. obrz. w gimnazyum sanockiem. — Przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkół, p. Hückla, z wizytacyi gimnazyum przemyskiego. — Mianuje Aleksandra Radeckiego suplentem dla gimnazyum stryjskiego, zaś Tomasza Dydackiego suplentem dla IV. gimnazyum lwowskiego, — Przyznaje prof. gimnazyum w Tarnowie, Zygmuntowi Murawskiem, drugi dodatek pięcioletni od 1 lutego b. r. — Uchwala na zapytanie Wydziału krajowego oświadczyć się za urządzeniem wzorowego gabinetu przyrodniczego dla szkół ludowych na tegorocznej wystawie krajowej w Krakowie. — Zezwala na wydrukowanie trzeciej książki do czytania i początków języka niemieckiego dla szkół ludowych w tekscie niezmienionym.

Sprawy miejskie.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej, oprócz spraw niezałatwionych no poprzednich posiedzeniach znajdują się: wniosek sekcyi prawniczej w sprawie zażalenia do Trybunału administracyjnego przeciw reskryptowi ministra handlu którym nie uwzględniono żądań i zastrzeżeń gminy poczynionych z powodu budowy kolei obwodowej, mianowicie co do urządzenia stacyi, wymiaru przejazdów w ulicach i dojazdów. Wniosek sekcyi ekonomicznej w sprawie nowej umowy z zarządem tramwajów w kwestyi drugiego toru na istniejącej już linii a także nowych torów w ulicach Zwierzynieckiej, Karmelickiej i Długiej. Wreszcie wnioski komisyi teatralnej w sprawie przeniesienia magazynów miejskich z gmachu poszpitalnego św. Ducha z powodu zamierzonej budowy teatru. Wnioski te w pełnem brzmieniu zamieściliśmy przed tygodniem, — przybywają wszakże do nich dodatkowe, dotyczące szczegółów, pod jakiemi gmina radaby nabyć obecnie istniejący budynek teatralny od rządu za cenę 9000 złr. Gmach ten objęłoby miasto w posiadanie dopiero z końcem grudnia 1890 roku tj. z chwilą ekspiracyi kontraktu zawartego między rządem a przedsiębiorstwem teatralnem.

Kronika.

Kraków, 15 marca.

W sprawie wystawy krajowej. Posiedzenie pełnego komitetu wystawy krajowej zapowiedzianem zostało na dzień 27 b. m. w niedzielę o dziesiątej przed południem, w sali posiedzeń Rady miejskiej Porządek dzienny posiedzenia komitetu obejmuje: 1) Sprawozdanie komitetu wykonawczego. 2) Wybór prezesa komitetu i wiceprezesów. 3) Zaproszenie na protektora wystawy Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Rudolfa. 4) Zatwierdzenie budżetu wystawy krajowej. 5) Zatwierdzenie komisyj urządzających tudzież listy jurorów. 5) Zatwierdzenie planów budowli wystawowych, tudzież ofert na przedsiębiorstwo wystawy.

Odczyty W. Spasowicza Sala ratuszowa, w której od lat wielu odbywają się odczyty publiczne, nie była może jeszcze nigdy do tego stopnia przepełnioną, jak na wczorajszym pierwszym odczycie o Mickiewiczu i Puszkinie przed pomnikiem Piotra Wielkiego. Wolne zazwyczaj miejsce dokoła mownicy zapełniło się wczoraj krzesłami, a pomimo, iż w ostatnich dniach nie wydawano już biletów, równie w sali, jak na galeryi panował ścisk niezwykły.

Prelegent wygłosił wczoraj pierwszą część swej rozprawy, której dalszy ciąg usłyszymy dzisiaj. Odczyty stanowią ściśle złączoną całość, dlatego treść ich podamy dopiero w jutrzejszym numerze.

Nietylko treść wykładu, ale i jego forma wyróżnia odczyty p. Spasowicza od odczytów, które co roku miewamy sposobność słyszeć w Krakowie. — Prelegent mówi spokojnie, nie starając się o oratorskie efekta i wpadając często w ton potocznej gawędy. Wybitny akcent, zdradzający Litwina, nadaje jego dykcyi właściwą cechę. Mowca nie olśniewa słuchaczów, ale podbija ich zwolna ścisłością swych wywodów i przykuwa ich uwagę nadzwyczajnem bogactwem treści. Pomimo, iż odczyt trwał dłużej niż godzinę, publiczność słuchała go z natężeniem, a najlżejszy nawet szmer nie przerwał jego toku.

Prelegenta powitano oklaskami, które się powtórzyły po skończeniu wykładu.

W sprawie techników-dentystów. Ministeryum spraw wewnętrznych reskryptem z 12 stycznia br. zaopiniowało, iż jako wolny przemysł w myśl ustawy przemysłowej uważanym być może tylko wyrób sztucznych zębów i handel niemi a zgłoszenia o prowadzeniu takiego przemysłu i w tym zakresie przyjmowane być mogą przez władze przemysłowe z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż prowadzącym przemysł ten plombowanie i wprawianie sztucznych zębów w myśl rozporządzenia z dnia 10 września 1842 roku nie jest dozwolonem.

Technika zębów stanowi część składową sztuki lekarskiej dentystycznej i nie może być przedmiotem samodzielnego przemysłu, dlatego na przyszłość zgłoszenia co do prowadzenia techniki dentystycznej przez władze przemysłowe nie mogą być przyjmowane ani karty przemysłowe nie będą wydawane. Przemysłowcom, którzy na zasadzie koncesyi uzyskanej na prowadzenie techniki dentystycznej przed 25 lutego 1849 r. albo na zasadzie zgłoszenia do władz przemysłowych czynność tę wykonywali, należy przypomnieć treść owego rozporządzenia z 1842 roku. Rozporządzenie to postanawia, iż technikom, którzy tylko do wyrobu sztucznych zębów i szczęk są uprawnieni, żadne czynności i operacye na osobach pacyentów nie są dozwolone, oraz iż tylko na zamówienia lekarzy dentystów uzupełniające części szczęki wyrabiać im wolno. W razie niestosowania się do tego karani być mają za leczenie według przepisów ustawy karnej i ustawy przemysłowej.

Wydział Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie ma zaszczyt zawiadomić szanownych Członków, że z dniem 28 lutego b. r. objęła czynności sekretarki p. Daniela Mikiewicz. Wszelkie więc wkładki i pisma, dotyczące Stowarzyszenia, należy odsyłać na ręce p. Danieli Mikiewicz w Krakowie, przy ulicy Szewskiej l. 7, II piętro. Godziny urzędowe od 5—6; w niedziele zaś i święta od 2—3 po południu.

W imieniu Stowarzyszenia

Antonina Zubrzycka, prezesowa.

Wieczór Strakoscha zapełnił wczoraj po brzegi obszerną salę hotelu saskiego słuchaczami, którzy w rzęsistych oklaskach dawali wyraz uznaniu dla głośnego przedstawiciela niemieckiej patetycznej szkoły deklamacyi, oddającego z siłą prawdziwego przejęcia i artystyczną finezyą wspaniałym swym głosem utwory Szekspira, Szyllera, Heinego i Coppeego. — Obecnie udaje się Strakosch do Lwowa.

Z „Sokoła". Członkom Towarzystwa przypominamy, że wieczorek gimnastyczny odbędzie się jutro, we środę, o godzinie 7 wieczorem. Dochód z rozsprzedaży miejsc przeznaczony na budowę sali „Sokoła". Bilety nabywać można w handlu p. Rudnickiego, a od godz. 5 wieczór przy wejściu na salę. Po wieczorku nastąpi towarzyskie zebranie członków „Sokoła" w wielkiej sali Leona, tuż obok Towarzystwa.

Do magistratu wniesiono w ostatnich dniach wiele podań o zatwierdzenie planów na budowę nowych prywatnych gmachów i rekonstrukcyę już istniejących. Jest to jeden z objawów, iż obawy wojny na razie ustąpiły więcej pokojowym poglądom, — a z zamierzonego ożywionego ruchu budowlanego najwięcej zadowoloną będzie uboższa pracująca część ludności.

Wczorajsze sprostowanie p. adjunkta Filimowskiego, wymaga sprostowania i odpowiedzi z naszej strony: Okoliczność, że skarga w danym sporze wniesioną była w języku niemieckim, nie tłómaczy nieprzyjęcia polskiej repliki przez p. adj. dra Filimowskiego. Polskie pismo w ciągu procesu zawsze przyjętem być musi przez sędziego. Faktem zaś jest, że p. adjunkt dr. Filimowski dopiero wtedy przyjął polską replikę, gdy sprawa oparła się o naczelnika sądu, radcę Trzmiela, który przyjęcie jej polecił. Faktem także pozostaje, że p. adj. dr. Filimowski żądał w Krakowie od Polaka w polskim kraju, polskiem mieście i dawnej stolicy naszej tłómaczenia pisma polskiego na niemieckie dlatego, aby je Niemiec mógł zrozumieć. Nie jestże to germanizatorskie postąpienie? Przytoczone poprzednio słowa p. adj. dra Filimowskiego o obowiązku sprowadzenia tłómacza, są autentyczne i zgodne z prawdą. Są osoby, które były świadkami i które za autentyczność ręczą

Co się tyczy wydania rezolucyi niemieckiej na polskie podanie, to prawda, że był to egzekucyjny nakaz przeciw osobie w Wiedniu zamieszkałej. Wtedy sąd tutejszy odezwę niemiecką wysyła do sądu wiedeńskiego o wykonanie egzekucyi, ale dla strony polską rezolucyę w myśl ustaw konstytucyjnych obowiązany jest wydawać.

Lwów, 14 marca. (*Koresp. N. Ref.*) Z powodu złego stanu zdrowia czcigodnego prezydenta miasta p. Wacława Dąbrowskiego odbyło się wczoraj w kościele zakładu kalek św. Łazarza solenne nabożeństwo na intencyę wyzdrowienia prezydenta, prawdziwego dobroczyńcy i opiekuna ubogich. Stan zdrowia p. Dąbrowskiego według opinii lekarzy nie budzi na razie poważnych obaw, a z nastaniem cieplejszej pory wyjazd na świeże powietrze powrócić może siły stargane w pracy dla dobra publicznego.

Drugi z rzędu odczyt prof. sora dra Gustawa Roszkowskiego „o sądach polubownych w sporach międzynarodowych" odbył się dziś w sali ratuszowej.

Otaczany powszechnym szacunkiem i sympatyą dyrektor gimnazyum dr. Samolewicz wyjechał onegdaj do Meranu. Odjeżdżającego gorąco żegnali profesorowie i uczniowie, których wdzięczność umiał sobie zjednać.

Na odbytem walnem zgromadzeniu stowarzyszenia „Harmonia" znalazło się dwudziestu kilku członków. Obradom przewodniczył p. Karol Kisielka. Byt stowarzyszenia, utrzymującego ofiarnością swoją orkiestrę, wcale nie jest świetny. Członków ogółem jest 336. — Subwencye od Sejmu i Rady miejskiej przynoszą razem 1800, w roku ubiegłym wkładki członków przyniosły 1332 złr., a kwoty te nie wystarczają na utrzymanie orkiestry. „Harmonia" istnieje dwanaście lat, a dalsze jej istnienie zależnem będzie wyłącznie od poparcia obywateli, zapisujących się w poczet członków.

Zmarł tu powszechnie we Lwowie znany właściciel składu win i restauracyi Ludwik Stadtmüller, utrzymujący w mieście jeden z najliczniej uczęszczanych zakładów. Zmarły liczył 77 lat. Jeden z synów zmarłego jest profesorem wyższej szkoły przemysłowo technicznej w Krakowie, drugi prowadzi we Lwowie zakład ojca.

Jasło, 13 marca. Wczoraj dał się nam słyszeć w koncercie na dochód straży ogniowej znany autor i tłumacz dzieł Jokai'a, Juliusz Hen. Koncertant grał jeden utwór na skrzypcach elegijnych o 12 strunach, własnego pomysłu. Skrzypce te posiadają bardzo miły, rzewny ton. P. Hen zamierza jeszcze udoskonalić ten swój wynalazek, przez co siła tonu się spotęguje. Cały pomysł zasadza się na prawie akustycznem, że dwie struny nastrojone na ten sam ton, — wydadzą głos równocześnie, jeżeli tylko jednę z nich wprawimy w ruch smyczkiem. Prócz tego grał p. Hen jeszcze na zwykłych skrzypcach „Balladę" i Koncert E mol własnej kompozycyi. Utwory odznaczają się oryginalnością. Autor podróżując po Węgrzech, studyował muzykę cyganów i w swoją grę wplątał bardzo zręcznie trochę węgierskiego zapału i rzewności tak, że powstała z tego bardzo przyjemna dla ucha melodya. W koń

cercie brali również udział pp. amatorzy i złożyli wdzięczny duet, tercet i kwartet.

Zmarli. Karol Wójcik, obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj w 67 roku życia.

Z prasy warszawskiej. Główny urząd prasy w Petersburgu zatwierdził p. Franciszka Olszewskiego na stanowisku redaktora *Kuryera warszawskiego*, zaś p. Maksymiliana Milgujowa w godności redaktora czasopisma *Zorza*.

Polacy na obczyźnie. Dr. Józef Babiński, ordynator szpitali paryskich, poświęciwszy się chorobom nerwowym, zjednał sobie akademicką nagrodę. — Zdolność jego ocenił prof. Charcot i powołał go na szefa swojej kliniki.

Na Korsyce, w mieście Ajaccio, postradał życie skutkiem trzęsienia ziemi malarz Polczycki. Zajmował się on przeważnie robieniem portretów. Opuścił kraj przez dwudziestu kilku laty.

W Mannhejmie rodak nasz, Jaśkiewicz, tak pomyślnie prowadził interes restauracyjny, że kupił w Ludwigshafcu browar za milion marek. Szczęśliwy krezus pojął żonę w Krakowie, a córkę 12-letnią kształci na jednej z pensyj prywatnych w Warszawie.

Dr. Henryk Jaron, warszawianin, od lat kilku zajmuje stanowisko lekarza na okręcie „Desterro“, kursującym pomiędzy Hamburgiem i Beunos-Ayres. Dr. J. w końcu r. z. po raz 11 przejechał równik, słusznie też jest zaliczany do najwytrwalszych marynarzy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek 17 marca. Drugi gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Intryga i miłość“, tragedya w 5 aktach Fryderyka Szyllera. P. Kotarbiński wystąpi w roli Ferdynanda.

W sobotę 19 marca: Na dochód Antoniny Hofman po raz pierwszy: „Francillon“, komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa.

W niedzielę 20 marca: Wieczorem po raz drugi: „Francillon“, komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa.

Wieczorek deklamacyjno-muzyczny

urządzony staraniem „Czytelni Akademickiej“ w Krakowie w d. 20-letniego jubileuszu.

W dalszym ciągu uroczystości, o których pisaliśmy w ostatnim numerze, odbył się wczoraj w sali Towarzystwa ubezpieczeń uroczysty wieczór, którego program w niczem nie różnił się od programu innych wieczorków akademickich.

Rozpoczął się on odegraniem Mozarta Uwertury z op. „Ty us“. Znana zaszczytnie orkiestra 13 pułku pod batutą p. Hocka wykonała ten utwór, jako też i dwa końcowe: Noskowskiego „Polonais elegiaque“ i Gonnoda „Taniec Bachantek“ z „Philemon i Baucis“ z precyzyą i życiem. Pp. Hock i Novácek zachwycili następnie publiczność solową grą na skrzypcach i wiolonczeli. Pierwszy dodał tylko jeden listek więcej do wieńca zasługi, jakiego dostąpił w oczach publiczności krakowskiej, drugi pokazał, że na wieniec taki niebawem zasłuży.

Chór akademicki odśpiewał ustęp z op. „Dwóch strzelców“ Gretry'ego z podziwienia godną precyzyą i znakomitem cieniowaniem szczegółów.

Na część deklamacyjną złożyli się wczoraj p. Kotarbiński Józef i pna Barszczewska. Pierwszego publiczność za oddeklamowanie „Tyrteusza“ zasypywała przez kilka minut oklaskami. Głos dźwięczny, metaliczny i pełny, wyrobiony pracą i dobrą szkołą cudowne sprawiał wrażenie i rozbrzmiewał po wszystkich zakątkach sali. Pna Barszczewska odpowiedziała również godnie swemu zadaniu wyborną i pełną uczucia deklamacyą.

Najciekawszą częścią wieczorku bezwątpienia była mowa akad. p. L. W. Jaworskiego, prezesa Czytelni akademickiej, i odczyt akad. p. Adama Nowickiego.

Z mowy prezesa Czytelni godzi się podnieść ustęp, który — z radością to zaznaczamy — częściowo trafia w myśl tego, cośmy napisali w artykule „Słowo o naszej młodzieży“. Mowca powiedział między innemi: „Czytelnia nie powinna być miejscem zabawy, miejscem, gdzie spędza się wolny od pracy czas, ale przeciwnie powinna dawać pole do pracy, tylko do innej, szerszej, nie jednostce, lecz ogółowi przynoszącej korzyśc, do pracy społecznej. Stąd wychodzić powinna inicyatywa i poparcie zdrowych myśli, tu dzieci wszystkich stanów winny się poznawać, wspólnych ideałów szukać, im cześć razem oddawać i dla nich zgodnie pracować. Dzieje Czytelni wykazują, że tylko w tej myśli podjęte sprawy pozostawiły po sobie trwałe ślady, inne znikły tak szybko, jak prędko przebrzmiało echo słów, które je zapowiadały. Tej zasady trzymającym się czynom i my czas i zapał poświęcimy, a więc w program nasz wejdą: praca dla oświaty ludowej, a nie jest to złudzenie ani frazes, dowodem młodzież czeska, młodzież ruska, sprawa pomnika Mickiewicza i co najbardziej piekące, — przyprowadzenie do skutku zgody i jedności wśród całej młodzieży Uniwersyteckiej“.

Jako drugie zadanie czytelni stawia mowca „danie sposobności jej członkom do nabycia tych wiadomości, które każdemu bez względu na jego późniejsze zajęcie są potrzebne“. — P. Nowicki w odczycie swym podał krótki zarys dziejów Czytelni.

I mowca i prelegent wygłosili swe przemówienia z zapałem i przejęciem się, a licznie zgromadzona publiczność obsypywała ich hucznemi oklaskami. Jeszcze huczniejsze atoli oznaki uznania spotkały p. Maryana Gawalewicza za jego wiersz pod tytułem „Do światła“, który odczytał akad. p. Mieszkowski. Wiersz ten, pełen natchnienia i ufności w przyszłość, oby rzeczywiście był zadatkiem lepszej doli naszej ojczyzny!

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Odczyt. Prof. Kazimierz Morawski będzie miał we czwartek i w piątek (17 i 18 bm.) o godzinie 4 po południu w sali radnej dwa odczyty p. t. „Z dworu Zygmunta Starego“ (ludzie i obyczaje). Dochód przeznaczony na cele dobroczynne poznańskie.

— Program koncertu Towarzystwa muzycznego zapowiedzianego na piątek 18 b. m. w sali redutowej, pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza obejmuje; 1) Beethoven; Sonata na skrzypce i fortepian: a) Presto, b) Andante scherzoso, c) Allegro motto, odegrają: pan W. Singer i panna Świtkowska, uczennica dr. Wład. Żeleńskiego. 2) Worobkiewicz: „Nad Prutom“, odśpiewa chór męski 3) Bohm: Caprice, odegra na skrzypcach panna Henryka Walterówna, uczennica prof. Singera. 4) Deklamacya. 5) Volkmann: Serenada op. 63. F-dur na orkiestrę smyczkową: a) Allegro, b) Vivace, c) Valse, d) Marcia. 6) Tietz: „Pieśń Szwajcarów“, na chór męski. Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczór.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. Jak za r. 1883/4 i za 1885, tak i za rok ubiegły ogłoszono sprawozdanie z czynności banku krajowego. Po zestawieniu wszelkich szczegółów, o których obszerniej mówi sprawozdanie, okaże się stan czynny, jak następuje: Kasa 229.330·19. efekta własne eskontowane i w komisie 702.398·64; pożyczki w 4½ prc. listach zastawnych 8,663.200; pożyczki w 5 prc. obligach komunalnych I emisyi 972.010; — weksle 2,295.385 84; — zaliczki na zastawy efektów 727.485·54; — dłużnicy w rachunku bieżącym 177.469 54; depozyta osób trzecich na zaliczki i do przechowania 5,566.644 złr. 72 ct., z dołączeniem innych pozycyj razem 19,451.337·97 złr.

Stan bierny jest następujący: Kapitał zakładowy i rezerwy 1.164.116 54 złr.; emisya 4½ prc. listów 8,663.200 złr.; — 5 prc. obligów 971.200 złr.; — kapitały obce 1,268 987·68 złr.; wierzyciele w rachunku bieżącym 1,028.929 złr 90 ct.; — lokacya kasy krajowej 104.876·22 złr.; depozyta osób trzecich 5,566.644·72 złr.; czysty zysk do rozdziału 48.235·43 złr.; z dołączeniem innych pozycyj razem jak wyżej 19,451.337 97 złr.

Obrót kasy w wpływach i wypłatach razem 38,674.495·65 złr. Obrót dotacyj kasowych w zastępstwach 7,310.113·34 złr. Całkowity obrót wszystkich operacyj banku wynosił od 1 stycznia do 31 grudnia 189,887.245·48 złr. Kwoty powyższe dają najlepszą wskazówkę o rozmiarach całkowitego obrotu bankowego.

Czysty zysk wykazany wynosi 48.235 złr. 43 ct., rozdzielony w myśl § 62 statutu, jak następuje: 40 prc. dołączono do kapitału zakładowego, 30 prc. wliczono do funduszu rezerwowego, a 30 prc. do specyalnej rezerwy dla pożyczek komunalnych.

Dochody w łacznej sumie 133.766·95 złr powstały z następujących poszczególnych źródeł: z procentów 69.472·73 złr., z prowizyi i komisowego 12.884·25, z kuponów od własnych efektów 8,820·33 złr., z różnicy kursu na tychże 22.938·63 złr., w oddziale hipotecznym 17.495·78, w oddziale komunalnym 2,155·23 złr. Wydatki na koszta handlowo-administracyjne 82.121·52, odpisano 3.410 złr., reszta jako zysk czysty, jak wyżej 48.235·43 złr. w. a.

Stan poszczególnych działów banku w ciągu całego roku był według sprawozdania następujący:

Zbyt emisyj bankowych był łatwy i ustalony. Na 5.822.450 złr. świeżo emitowanych w roku ubiegłym pozostawało przeciętnie w portfelu bankowym 196.000 złr.; dopiero pod sam koniec roku zapas ten nieco się powiększył.

Zastępstwo Banku krajowego na giełdach pozakrajowych objął c. k. uprz. zakład dla handlu i przemysłu w Wiedniu i on wraz ze swojem filiami zajmował się komisową rozsprzedażą tych emisyj.

Kurs emisyj bankowych w ciągu 1886 r. podniósł się, jak następuje: a) listów zastawnych z 91½—92½ prc. na 97¾—98¾ prc. b) obligacyj komunalnych z 97—98 prc. na 100—101 procent.

Oprócz głównej kasy Banku we Lwowie i jego zastępstw w Drohobyczu, Krakowie, Nowym Sączu, Podhajcach, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i Tarnowie, także we Wiedniu, Bernie, Opawie, Pradze i Tryeście w ck. u. austr. zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, sprzedawała także emisye bankowe i wypłacała kupony „Zivnostenska Banka“ w Pradze, Bernie i Pilznie czeskiem. Ostatnia ta instytucya finansowa nie przestaje pod względem emisyi Banku krajowego nieść dlań, jak dawniej, chętnych i pożytecznych swych usług.

W ciągu 1886 roku weszło 1156 podań o pożyczki hipoteczne na łączną kwotę złr. 18.978.130; z roku 1885 zostało niezałatwionych podań 127 na łączną kwotę 2.009.050 złr; razem więc było r. 1886 do załatwienia 1283 podań na łączną kwotę 20.987.180 złr. z czego Bank krajowy załatwił odmownie 265 podań na kwotę 4.912.330 złr., nie załatwił dotąd 181 podań na kwotę 2.704.550 złr., a wydał promes pożyczkowych na 837 pożyczek w ogólnej sumie złr. 13.370 300; wypłacił zaś walutę 505 pożyczek, w ogólnej sumie 5.671.650 złr., co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich, czyni 930 pożyczek, w ogólnej sumie 8.710.500 złr, a mianowicie: 1) na dobra ziemskie 138 pożyczek w ogólnej sumie 5.051.950 złr., 2) na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy, a do korzystania z kredytu rzeczowego przez Wydział krajowy dopuszczonych, 331 pożyczek w ogólnej sumie 3 228.000 złr., 3) na małą własność rolną, przeważnie włościańską 461 pożyczek w ogólnej sumie 430.550 złr.

Wypłatność rat przypadających Bankowi na procent i na umorzenie długu, nie pozostawia dotychczas nic do życzenia. Półroczne raty, w r. 1886 wymagalne, wpłynęły do kasy Banku bądź we właściwym terminie, bądź wkrótce po terminie; skutkiem czego Bank tytułem procentów zwłoki w ciągu całego roku pobrał tylko 1251 złr. 69 c. Z pomiędzy 138 pożyczek, udzielonych na dobra ziemskie, pozostała zaległość z końcem 1886 r. od 16 rat w kwocie 14.946 złr. 89 c. z pomiędzy 331 pożyczek na realności miejskie wynosi takaż zaległość od 9 rat w kwocie 2397 złr. 88 c., w końcu, z pomiędzy 461 pożyczek, udzielonyce na włościańskie grunta, pozostała zaległość od 44 rat w sumie 2207 złr. 71 c. — Razem więc z pomiędzy 930 udzielonych dotąd pożyczek w sumie łącznej 8.710 500 złr. pozostała zaległość do końca roku 1886 tylko od 69 rat w kwocie 19.552 złr. 48 c. a do dnia sporządzenia sprawozdania, tylko 40 rat, z kwotą 14.065 złr. 7 c.

Bank krajowy pobiera w tej samej wysokości procenta od dłużników hipotecznych, jakie opłaca posiadaczom listów zastawnych, przeto pozostaje na korzyść Banku jedynie pobierany dodatek na koszta administracyi. Rzeczony dodatek przyniósł w r. 1886: 17.495 złr. 78 cnt. i jest wyrazem zysku brutto, otrzymanego oddziale hipotecznym.

Z dniem 31 grudnia z. r. znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego na ogólną sumę 8,663.200 złr., pożyczki zaś udzielone przez Bank po strąceniu funduszu, złożonego na umorzenie, wynosiły 8,624 934 złr. 71 ct. Przypada więc do wycofania z obiegu i zniszczenia, ilość listów zastawnych w sumie 38.265 złr. 29 ct., co w terminie losowania listów zastawnych dnia 1 kwietnia 1887 odbyć się mającym, zostanie dopełnionem. Fundusz rezerwy specyalnej. formowanej przez Bank w oddziale hipotecznym. wynoszący z dniem 31 grudnia 1885 r. 7.749 złr. 70 ct., doszedł w ciągu roku 1886 do sumy 22.429 złr. 13 ct. (Dok. nast.)

Lwów, 13 marca. *(Koresp. N. Ref.)* Dzisiaj odbyło się zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego pod przewodnictwem prezesa dr. Skałkowskiego Tadeusza. — Ze sprawozdania dyrekcyi dowiadujemy się, że liczba członków wzrosła o 87, łącznie więc liczy Towarzystwo 1 935 członków, którzy złożyli na udziały swe 174.688 złr. Fundusz rezerwowy wzrósł do 18.685 złr. Łącznie więc majątek własny wynosi 193 373 złr — Wkładki oszczędności spadły o 56.002 złr., stan ich wynosił 31 grudnia 333.637 złr. Reeskont weksli wynosił 234.440 złr. Pożyczek udzielono w r 1886 1,969.577 złr., stan ich z końcem roku wynosił 725.410 złr, w porównaniu z poprzednim rokiem mniej o 105.827 złr. Kredytów budowlanych nowych i dodatkowych udzielono w roku ubiegłym 12 na przebudowanie 10 domów 58.900 złr, z końcem roku pozostała na hipotece czternastu domów kwota 92.500 złr. Stan nieruchomości zwiększył się o jedną realność, oprócz której posiada Towarzystwo trzy realności zabudowane i 2 puste grunta w mieście. Realności te przyniosły 6 prc. dochodu czystego.

Kapitał obrotowy wynosił z początkiem roku 889.219 złr., z końcem 792 171 złr. Ogólny obrót 7,513.478 złr. Czysty zysk wynosi 13.328 złr., o 2337 złr. mniej niż w r. 1885. Interes ze stowarzyszeniami związkowemi również uległ ścieśnieniu.

Na wniosek komisyi rewizyjnej (ref. dr. Goldman) udzielono dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków. Zysk rozdzielono w ten sposób że po odtrąceniu statutem przepisanej tantiemy dla dyrekcyi i urzędników zostało na dywidendę od udziałów w wysokości 6 prc., na stratę przyznano resztę w kwocie 1099 złr.

Bez dyskusyi zatwierdzono wybór dyrektora prof. dra Czyżewicza Adama na dalsze trzy lata, a w miejsce zmarłego ś. p. dra Małego Karola wybrano zastępcą dyrektora dra Strojnowskiego Edwarda.

W miejsce ustępujących lub zmarłych członków Rady zawiadowczej, a mianowicie pp. Dąbrowskiego Wacława, dra Gerstmana T., Prugara M., Rossa Juliusza, dra Skałkowskiego T., Zimy Franciszka, dra Zgórskiego Alfreda, ś. p. dra Małego K. i b. p. Zuckra Filipa, wybrano ponownie pp. dra Gerstmana, Prugara, Rossa, dra Skałkowskiego, Zimę, zaś nowych pp. Mochnackiego Edmunda, dra Krówczyńskiego Żegotę, dra Loewensteina Natana i Małachowskiego Gozimira.

P. Ihnatowicz interpelował, o ile Towarzystwo zaliczkowe jest zaangażowane w Towarzystwie spożywczem, a prezes dał zaspokajającą odpowiedź.

Do komisyi rewizyjnej wybrano ponownie pp. dra Goldmana B., Smalawskiego Juliana i E. Wędrychowskiego i na tem posiedzenie skończono.

Podwyższenie cła we Francyi zostało — jak wiadomo — uchwalone w kwocie 5 franków od cetn. metr. pszenicy. Zapatrywania na tę sprawę były w gabinecie tak podzielone iż obawiano się z tego powodu przesilenia. Obecnie znowu jest na porządku dziennym sprawa podniesienia cła od kukurudzy. Rada ministrów uchwaliła jednak jednogłośnie w tej mierze oprzeć się projektowi.

Oprócz cła na pszenicę w wysokości 5 franków uchwaliła Izba cło od mąki z 6 na 8; tak samo inne zaproponowane przez komisyę na owies i suchary marynarskie.

Targ na zboże. Kraków dnia 15 marca. Na dzisiejszym targu notowano:

Ceny za 100 kilogr. netto:

Pszenica	9·25	9·60
Żyto	6 70	7·—
Jęczmień	6·—	7·—
Owies	5·60	5·80

Dowóz mały, popyt żaden.

Sprawa bułgarska.

W tych dniach ukaże się w Sofii dekret regencyi, zwołujący sobranie. Posiedzenia rozpoczną się w ciągu bieżącego miesiąca.

W niedzielę odbyło się w Sofii wielkie zgromadzenie ludu. Z wielkim zapałem uchwalono jednomyślnie utworzyć centralny komitet powszechnej ligi patryotycznej, która ma czuwać nad ochroną społeczeństwa od niebezpieczeństw, grożących Bułgaryi ze strony zdrajców i agitatorów. Ostatecznym celem ligi jest utrzymanie niepodległości kraju. Kierownictwo jej powierzono siedmiu znanym patryotom.

Dzienniki petersburskie zaczęły zbierać datki dla rodzin rozstrzelanych w Ruszczuku rokoszan. Do dnia wczorajszego zebrano na ten cel 800 rubli.

Od kilku dni ponawia się w różnych pismach rosyjskich wzmianka, że dzienniki petersburskie i moskiewskie, które posyłano dotychczas księciu Aleksandrowi pod adresem pani Gołowin w Zurychu, mają być odtąd wysyłane do Warny. Katkow, przywiązując do wiadomości tej nie małą wagę, twierdzi w *Mosk. Wied.*, że ks. Aleksander może dziś bez obawy powracać do Sofii, skoro uprzątnięto jego nieprzyjaciół, których on sam nie odważył się skazać na śmierć. Z całego artykułu widać, że niespodziewany powrót księcia byłby dla panslawistów rosyjskich dosyć pożądanym, gdyż rząd rosyjski dałby się w takim razie prędzej nakłonić do okupacyi Bułgaryi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 15 marca. Przy imiennem głosowaniu nad wnioskiem Trojana w sprawie tekstu banknotów, wyszło ze sali trzynastu Polaków, między innemi i Grocholski — Także i minister Pražak nie brał udziału w głosowaniu.

Berlin, 15 marca. Pogłoski o zamachu na cara redukują się do tego, że zamach zapomocą bomb był istotnie zamierzony i miał być wczoraj wykonany, ale wykonawcy woli silnie rozgałezionego sprzysiężenia zostali uwięzieni i zamknięci w twierdzy Petropawłowsku.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 marca. Izba poselska w imiennem głosowaniu odrzuciła wniosek mniejszości, przedstawiony przez p. Trojana o teksoie na asygnatach bankowych. Przeciw poprawce głosowało 193, za nią 82 posłów; wreszcie przyjęto cały paragraf bez zmiany.

Berlin 15 marca. *Nordd. Allg. Ztg* powtarza artykuł dziennika *Osservatore Romano* przeciw dziennikom stronnictwa centrum i dodaje, że głównym powodem rozterki między rządem a centrum jest zachowanie się centrum w sprawie polskiej i kolonialnej, czego wina spada głównie na Windthorsta. Jedynie pojednawczemu postępowaniu papieża należy dziękować za to, że rozterka nie przybrała jeszcze więcej ostrego charakteru.

Petersburg, 15 marca *Goniec urzędowy* donosi, że oboje carstwo i rodzina obecni byli o godzinie 2 popołudniu na nabożeństwie żałobnem za Aleksandra II w petropawłowskiej katedrze, a w pół do 3 odjechali do Gatczyny.

Londyn, 15 marca. Ambasada rosyjska ogłasza, że wiadomość o rzekomym zamachu na cara nie ma najmniejszej podstawy.

Londyn, 15 marca. W Izbie gmin oświadczył sekretarz stanu Fergusson, że gabinet dowiedział się ku wielkiemu swemu ubolewaniu iż w Petersburgu uwięziono kilka osób, mających przy sobie materye wybuchowe, rozstawionych na drodze, którą miał udać się car na nabożeństwo żałobne w rocznicę śmierci cara Aleksandra II. Gabinet cieszy się z tego, że nie przyszło do zamachu na cara.

Podług *Standardu* uwięziono sześciu studentów na prospekcie Newskim w bliskości pałacu Aniczkowa, gdzie mieszka rodzina carska. Studenci mieli przy sobie materye wybuchowe i czekali na odjazd cara do katedry.

Londyn, 15 marca. (Izba gmin). W obradach nad etatem wojennym minister wojny wyraża nadzieję, iż w najbliższym terminie będzie już można cały korpus armii przygotować do transportu. Stan obrony krajowej polepszono, lecz jeszcze niedostatecznie. Obecnie rozchodzi się o wybór karabinów repetierowych, poczem armia powinna jak najspieszniej zostać w nie uzbrojoną. Musimy posiadać broń, któraby przewyższała uzbrojenie każdej obcej armii. — Żołnierze przyjęli wyznaczoną im nową zapłatę.

Paryż, 15 marca. Izba przyjęła wczoraj 318 głosami przeciw 248 całą ustawę o cłach zbożowych, oraz uchwaliła, że wszystkie przesyłki zboża, które po ogłoszeniu ustawy dostaną się do portów francuskich, mają nowemu cłu podlegać.

Berna, 15 marca. Od przedwczoraj do wczoraj prawie w całej Szwajcaryi padał ciągle śnieg gęsty.

Rzym, 15 marca. Na tajnym konsystorzu odbyła się nominacya kilku biskupów na kardynałów. Krótkie przemówienie papieża nie dotknęło wcale polityki.

Sofia, 15 marca. (Doniesienie *B. Reutera*) Wczoraj odbyło pochód około 500 osób, między któremi był major Panica i wielu oficerów i urzędników cywilnych. — z muzyką przed konsulatem włoskim, a stąd do domu stowarzyszenia Włochów, aby złożyć swoje powinszowania znajdującemu się tam włoskiemu agentowi dyplomatycznemu z okazyi urodzin króla włoskiego, oraz aby złożyć życzenia na powodzenie narodu włoskiego, który szczerze sympatyzuje z Bułgarami. Sekretarz agencyi dziękował za manifestacyę.

Sofia, 15 marca. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Cankow przedłożył W. Porcie memoryał, w którym mówi, iż nie ma zamiaru kontynuować układów, bo według jego mniemania tylko jeden jest środek na przywrócenie porządku w Bułgaryi, t. j. okupacya wojskowa przez Turcyę.

Cankowiści w Sofii są przygnębieni tem oświadczeniem.

Nowy-York, 15 marca. Na linii kolejowej Boston-Providence, sześć mil (angielskich) przed Bostonem spadł pociąg osobowy z mostu. Dwadzieścia osób zabitych.

Boston, 15 marca. W katastrofie kolejowej na linii Boston-Providence zginęło 33, rannych jest 40 osób. Pociąg składał się z ośmiu wagonów; z tych pięć spadło z mostu z wysokości 50 stóp i rozbiło się zupełnie. Reszta jest bardzo uszkodzoną, utrzymała się jednak na moście.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 marca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	70
Zjednoczony dług w srebrze	81	25
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	97	20
Akcye banku austro-węgierskiego	877	—
Akcye kredytowe	286	30
Londyn	127	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	95
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	67½

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: Dr. Lesław B[illegible].

Kraków, dnia 15/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	114 —	115 —
Marki niemieckie 100 mar.	62 25	62 90
20to frankówka złota	10 10	10 20
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	94 —	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
5% Obligi komunalne . I Emis	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ . II Ser	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „	100 —	100 50
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 14/3

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	260 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 55
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 —	96 50
4% Listy zast. Banku krajow. 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	98 40	99 40
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
6½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 14/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ III. „ „ 100	— —	98 40
5% „ „ IV. „ „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 14/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 90	81 10
5% „ srebrna „ „ 100	81 25	81 45
4% „ złota „ „ 100	110 90	111 10
5% „ pap. nowa „ „ 100	97 75	98 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	125 50	126 50
5% „ 1860 „ 500 „ 100	133 —	133 50
5% „ 1860 „ 100 „ 100	133 75	134 25
„ 1864 bez % całe „ 100	165 25	165 75
„ 1864 bez % pół „ 100	163 75	164 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 85	101 05
5% „ papierowa „ 100	89 10	89 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	120 60	121 —
„ „ „ 50 „ 100	119 50	120 —
4% Losy Cisańskie „ „ 100	122 75	123 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 —	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 —	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	105 25	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 50	31 90
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ 1	16 —	16 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 50	97 25
6% Banku hipotecznego galic. 100	100 —	100 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. 100	101 —	102 —
5% „ „ „ 40-let. 100	98 75	99 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ 20-l 100	101 50	102 —
6% „ „ „ „ 36-l 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	101 —	101 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 50	96 30
4½% „ „ „ „ 100	99 —	99 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	100 [illegible]	100 75
5% Banku austro-węgierskiego 100	100 75	101 25
4½% „ „ 100	102 20	102 60
4% „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premią 100	108 50	108 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 25	— —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	99 75	100 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	98 75	100 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 25	8[illegible] 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 10	88 60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100	1[illegible]4 —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100	98 —	98 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 25	— —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	97 70	97 [illegible]
5% Nordosty na 300 „ 100	98 [illegible]	98 70
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ 100	68 [illegible]	[illegible] 50

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	175 50	176 25
Klary „ 40 „ m. k.	43 —	44 —
4% Tow. zegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 —	114 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 [illegible]	14 65
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 40	9 60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 25	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	107 75	108 25
6·—	Bankverein Wiener „ 100 „	98 25	98 75
13·50	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	286 90	287 10
19·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	295 7[illegible]	296 25
25·—	Länderbank „ 200 „	237 —	239 50
38·70	Austro-węgierskie „ 600 „	865 —	867 —
—·—	Unionbank „ 200 „	215 50	216 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182 —	183 50
186·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2366 —	2369 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	201 75	202 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	220 25	220 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	146 —	146 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 [illegible]	18[illegible] 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 90	179 —
26 f.	Staatseisenbahn „ 200 „	244 [illegible]	244 25
8 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	92 25	92 75
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	385 —	387 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 —	6 02
20-to Frankówki „	10 09	10 10
20-to Markówki „	12 52	12 54
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „	10 40	10 43
Funty szterlingi „	12 75	12 80
Banknoty włoskie	49 75	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	114 —	114 50

Podziękowanie.

Ukochanym Krewnym, Przyjaciołom i znanym najbliższym Sąsiadom, którzy mężowi względnie ojcu ś. p.

Franciszkowi Steyskalowi

a zarazem rodzinie nieśli słowa pociechy, zacnym i godnym miejscowym i zamiejscowym Kolegom zmarłego, Przewielebnemu Zgromadzeniu ks. Misyonarzy, a w szczególności Szlachetnym Przełożonym tego Zgromadzenia, którzy prócz trwałej, prawdziwie chrześciańskiej pociechy, raczyli oddać ostatnie posługi zmarłemu, jak również Szanownej Publiczności za liczny współudział w pogrzebie, uważa sobie za prawdziwy obowiązek wdzięczności złożyć serdeczne podziękowanie. 497 1

Pozostała rodzina.

L. 144/Del.

Ogłoszenie.

Poszukuje się **lokalu do najęcia na umieszczenie c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie od 1 października 1887 roku.**

Bliższych szczegółów względem jakości i ilości ubikacyj nająć się mających udzieli Dyrekcya rzeczonej szkoły. 480 2 3

Kraków, 8 marca 1887 r.

Delegat c. k. Namiestnictwa
Borkowski.

Stowarzyszenie pożyczkowe „Wzajemna pomoc" w Makowie

z poręką nieograniczoną i w sądzie zapisane.

Z końcem roku 1885 było członków	1484
W ciągu roku 1886 przybyło członków	124
Razem	1608
Ubyło w roku 1886 członków	134
Zostaje z końcem roku 1886 członków	1474

Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1886.

Przychód			Rozchód	
złr.	ct.		złr.	ct.
168	59	Fundusz rozporządzalny	10	—
758	93	„ zapasowy	1.687	17
6.953	73	Udziały	3.030	84
21.130	83	Wkładki na oszczędność	19.814	95
3.000	—	Długi stowarzyszenia	4 000	—
2.324	41	Lokacye	5.141	36
1.621	26	Depozyta	1.522	48
98.591	60	Pożyczki	94.091	23
1.356	21	„ w rachunku bieżącym	2.052	21
9.149	39	Odsetki	4.694	55
217	39	Wydatki zarządu	1.819	49
—	—	„ na urządzenie i ruchomości	17	85
716	66	Zaliczki prawne	871	99
13.944	17	Bank krajowy	16.817	15
37	17	Kaucye funkcyonaryuszów	57	—
213	23	Zysk z roku 1885	2.828	07
160.183 złr.	50 ct.		159.429 złr.	14 ct.

Obrót skarbowy w roku 1886 wynosi 319.612 złr. 64 ct.

BILANS.

Stan bierny	złr.	ct.	Stan czynny	złr.	ct.
Fundusz rozporządzalny	585	28	Gotówka	1.401	44
„ zapasowy	4.649	64	Lokacye	4.611	92
Udziały	32.972	68	Udział w Tow. zalicz. lwow.	1.000	—
Wkładki na oszczędności	80.469	64	Pożyczki	106.144	59
Depozyta	184	40	„ w rachunku bieżącym	931	—
Odsetki	2.171	61	Papiery wartościowe	4.87	17
Zaliczki prawne	7	36	Zaliczki prawne	508	05
Kaucye	948	30	Wydatki zarządu	360	—
Zysk	2.799	02	„ na ruchomości	400	21
			Bank krajowy	4.344	46
	124.778	84		124.778	84

DYREKCYA:

Wroński Karol. Kocyan Ludwik. Ullrich Emil.

Komisya sprawdzająca Rady zawiadowczej:

Morawetz Jan. Woyde Robert. Próchniewicz Bogdan.

Komisya kontrolująca Walnego Zgromadzenia:

Kiszakiewicz Justyn, Immerglück Wilhelm. Schwab Maurycy, rzeczoznawca rachunkowy. *Fremlik Marcin.* 492 1